

Nekrologja.

S. P.

Róża z Zarembkich

DEBSKA,

WDOWA,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 26-go kwietnia 1894-go r., przeżywszy lat 81.

W głębokim smutku pozostali: synowie, córka, synowe, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo, które odbędzie się w górnym kościele św. Krzyża dnia 28 kwietnia, to jest w sobotę, o godzinie 11-ej i pół przed południem, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

S. P.

Ksiądz Hipolit Nowiński,

Proboszcz parafji Leoncin-Głusk w powiecie sochaczewskim,

przeżywszy lat 65, zmarł w d. 25-ym kwietnia, po krótkich cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się w d. 28-ym b. m., w sobotę, o godzinie 10-ej zrana na cmentarzu miejscowym, na który stroskana rodzina zaprasza przyjaciół, krewnych i znajomych zmarłego. 2015

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 26-go kwietnia. (Aj. półn.) — Komisja pod prezydencją ministra rolnictwa postanowiła rozszerzyć przy leśnictwach rządowych szkółki morwowe oraz urządzić takie szkółki przy zakładach naukowych rolniczych w Charkowie, Humanu i Chersoniu, urządzić przy leśnictwach i szkołach hodowlę płonek, które mają być udzielane bezpłatnie szkołom i właścicielom, zalecić sadzenie drzew morwowych przy szkołach i na cmentarzach i popierać hodowlę jedwabników przy szkołach ludowych; zaprowadzić naukę praktyczną jedwabnictwa w niższych i średnich zakładach naukowych gospodarstwa rolnego, szkołach ogrodnictwa i leśnych; w średnich zakładach naukowych gospodarstwa rolnego urządzić wzorowe hodowle jedwabników i także hodowle jedwabników na południu Rosji; z organizować przy szkołach gospodarstwa rolnego i przy wzorowych hodowlach jedwabników kursa jedwabnictwa dla nauczycieli szkół ludowych i dla pragnących zorganizować przenośne hodowle jedwabników w południowej Besarabji i gubernjach tauryckiej, charkowskiej, czernichowskiej i kijowskiej; przy wzorowych hodowlach jedwabników zaprowadzić przysposabianie jajeczek jedwabniczych komórkowych; odkomenderować w r. 1894-ym kilka osób do stacji jedwabniczej kaukaskiej dla wyuczenia się jedwabnictwa i asygnować do dyspozycji jekaterynosławskiego oddziału ogrodnictwa sumę, potrzebną na urządzenie kursów jedwabnictwa dla nauczycieli elementarnych.

NAPAD NA MIASTO.

Budapeszt 26-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych sejmu węgierskiego minister rolnictwa, hr. Bethlen, odpowiedział na interpelację w sprawie napadu robotników wiejskich na Hodmezo Vasarhely. Minister oświadczył, że napadu dopuściły się żywioły próżniacze, nie chcące znaleźć zajęcia w tamtejszych wielkich zakładach państwowych.

IRADE.

Sofja 26-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Burmistrz zbranemu ludowi ogłosił treść irade sułtańskiego, które przyjęto z wielkim zadowoleniem.

KATASTROFA W GRECJI.

Ateń 26-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. W.) — W obawie nowych wstrząśnień, targi odbywają się pod gołym niebem.

EPIDEMJA W LIZBONIE.

Madryt 26-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — W Lizbonie było znowu 78 wypadków epidemji. Delegat hiszpański uznał, że jest to cholera azjatycka.

ZABURZENIA W PERSJI.

Konstantynopol 26-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) — Z Meszedu donoszą, że głodny tłum spalił aptekę. Rząd nie przedsięwziął żadnych środków ostrożności. Europejscy mieszkańcy w niebezpieczeństwie.

ROKOSZ W BRAZYLJI.

Londyn 26-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — Powstańcy brazylijscy koncentrują się w Bagá

Berlin 26-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. W.) — *Nationalzeitung* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że obecnie żadne zmiany w stosunku urzędu kanclerskiego do ministerjum pruskiego nie są. Połączenie napowrót urzędów kanclerza i prezesa ministrów pruskich nie jest na teraz projektowanym.

Paryż 26-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. Warsz.) — Rząd zamierzył zaniechać prześladowania arcybiskupa luduńskiego, Couillé, wobec złego wrażenia, jakie wywarło na ludności cofnięcie arcybiskupowi pensji i wobec przedstawień Watykanu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 24-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Dzisiaj przypada 40-ta rocznica ślubu pary cesarskiej: cesarzowa, która właśnie dzisiaj do Lainz (zwierzyniec i pałac) wróciła, ma lat 56.

Powrócili tu z Abbazji hr. Konstantowie Przędzieccy, którzy prowadzili tam dom otwarty, ogólnie towarzystwa międzynarodowego.

Launer, towarzysz Strausa I i współtwórca walca, otrzyma pomnik na przedmieściu Neubau.

Towarzystwo Deutsches Volkstheater odbyło zebranie roczne, na którym jeden z udziałowych zaznaczył: „Kierunek naszego teatru zбочył zupełnie od programu pierwotnego. Nad bramą widnieje napis: „Obywatele wiedeńscy wybudowali ten dom dla uprawy sztuki niemieckiej.“ Tymczasem co drugi wieczór dają tu utwory, których tytułu nawet na język niemiecki nie można przetłumaczyć (aluzja do „Madame Sans Gêne“ Sardou, która od kilku miesięcy grają prawie bez przerwy). Autorowie krajowi są zaniędbywani; ani przyręczonego procentu, ani programu nie otrzymujemy; biust Grillparzera należy usunąć z portalu, a postawić tam biust Sardou.“ Dyrektor bronił się względami kasowemi. Donosim tu, że nowy kontrakt zastrzega kontrolę repertuaru i inne obostrzenia.

Pierwsi artyści Burgu: Baumeister i Thimig wzięli w ręce swoje utworzenie towarzystwa aktorów. Na zebranie przybyło ich 400 z całej Austrii. Idzie o materialną pomoc, o strzeżenie godności zawodu, o ustalenie stosunków z dyrekcjami, o emeryturę. Towarzystwo obejmuje tylko niemieckich aktorów w Austrii.

Do Antwerpji wybrał się z tą pieszko Feichtinger, który wędrował już z taczkami z tą do Paryża. Razem z nim wyruszą d. 10-go maja Freilinger i Liebinger, będzie to zatem wyścig. Przestrzeń 1,400 kilometrów na być przebyta w 23 dni, średnio 50 klm. dziennie, połowa zwykłej, nierecordowej jazdy kołowców. Stacyj wypoczynku i kontroli utworzono 26.

Obok nowego komety będziemy oglądać od d. 27-go b. m. do 10-go maja planetę Uranus, przez szkła teatralne, a nawet gołym okiem, co tylko raz na sto lat się zdarza. Odkrył Uranusa Herschel w r. 1781-ym, lecz miał go za kometę, dopiero Laplace potem stwierdził, że to jest planeta. Trzeba będzie patrzeć w okolice wagi, żeby dostrzedz tego planetę, niby małą gwiazdkę, gdyż odległość jest niezmierna. Z tych szczegółów, ogłoszonych przez obserwatorium, wynika, że Uranus nie grozi naszej małej ziemi.

W tutejszem muzeum historii sztuki znajduje się staroegipski Świątówid, to jest sfinks o czterech głowach — o znamionach sztuki greckiej. Nie wiadano dotąd, co ten potwór znaczy. Teraz dopiero po odczytaniu hieroglifów na jednym sarkofagu stwierdził i wykazał kustosz muzeum, dr. Dedekind, że ten sfinks jest pomnikiem na grobie królowej Auchmeferabra (to znaczy: żywot jej — to dobre serce boga słońca), małżonki Faraona Amasisa II-go. Cztery głowy — są to jej cztery portrety, a sfinks — duchem opiekuńczym grobowca rodzowego. A.

Berlin, 25-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Oficer francuski, którego wydalenie nastąpiło z Wintertgartenu po dostrzeżeniu, że na scenie z gorączkowym pospiechem, w chwili, gdy nikogo w sali nie było, szukał panczerza Dowego, jak głoszają pisma tutejsze, jest pułkownikiem drugiego pułku francuskiego legionu cudzoziemskiego. Trudno sprawdzić autentyczność tego szczegółu; kursuje tu wersja, że cała opowieść o oficerze francuskim jest reklamą i to niebardzo zręczną na korzyść panczerza Dowego.

Wczoraj panczerz Dowego znowu był przedmiotem doświadczeń, czynionych w obecności oficerów korpusu inżynierskiego, artylerji i pułkownika Götzego z urzędu patentowego. Oficerowie zaopatrzyli się sami w naboje modelu 88-go i własnoręcznie wsunęli je do karabinu, z którego strzelał następnie Martin do piersi Dowego. Na życzenie oficerów zawieszono panczerz w powietrzu, ustawiono ukośnie oparty o deskę i t. d., zawsze jednak ten sam pomyslny osiągnięto rezultat, że kule grzęzły w panczerzu, lecz go nie przebijały.

Zmarły członek parlamentu, v. Unruh z Babimostu, był nader znaną osobistością. Kilkakrotnie sprawował on funkcje wiceprezesa parlamentu, w prowincji poznańskiej przez lat 40 był starostą i posłem sejmu prowincjonalnego, a pod koniec życia marszałkiem. Piastował godność kapitana zamkowego w Poznaniu i komendatora z prowincji poznańskiej zakonu kawalerów maltańskich. Przy opuszczeniu służby państwowej otrzymał tytuł rzeczywistego radcy tajnego. Dowcipkowany często z jego otyłości. Na pewnym obiedzie parlamentarnym u k. Bismarka schwył leżący na biurku kanclerza rewolwer nabity, z którego r. 1866-go Blind strzelał do księcia, i wystrzelił. Daremnie szukano następnie w pokojach kuli; jakiś dowcipniś zauważył, że prawdopodobnie utkwiała w ciele Unruha.

Szczególniejszy wyrok zapadł w Dortmundzie przed trybunałem tamtejszych sędziów przysięgłych. Górnik, August Höffelmann z Brechten, który niewierną sobie małżonkę zastrzelił w gniewie, doczekał się wyroku uniewinniającego. K.

* Paryż, 23-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Wczoraj we wszystkich kościołach i kaplicach djeczny paryskiej odbywały się uroczyste nabożeństwa na cześć Joanny d'Arc, niezwykłą jednak wspaniałością odznaczał się obchód w archikatedralnym kościele Nôtre-Dame, przybranym zewnątrz w chorągwie i tarcze, a wewnątrz udekorowanym sztandarami wojennymi, kartaczami i emblematami narodowymi.

Na czterech wielkich kolumnach widnieją napisy, przypominające ważne daty, jak: Skazanie Joanny d'Arc w Rouen 1429. Ponowne rozpatrzenie procesu 1455 r. Rehabilitacja Joanny d'Arc 1456 roku. Uznanie Joanny za błogosławioną, Rzym 1894-go r. Obok tego znaczna ilość tarcz z napisem miast, wstawionych pobytom dziewicy orleańskiej, cała świątynia przybrana była w kolory Joanny (biały i niebieski), obfitość nadzwyczajna światła sprawiała ogromne wrażenie.

W środku nawy zarezerwowano 2,000 miejsc dla wojskowych, wśród nich też zasiadła delegacja znawców papieskich z generałem Charrette na czele, jako też liczne delegacje szkół wojskowych. Resztę kościoła zajęła publiczność, większa jej jednak część została musiała na zewnątrz na placu i dopiero po uroczystości zwiędzała świątynię.

Duchowieństwo kościoła Nôtre-Dame w całym komplecie otaczało kardynała-arcybiskupa, jako też przybyłych z odległych stron biskupów i nuncjusza papieskiego. Około godz. 2-ej muzyka odegrała preludjum do mszy Joanny d'Arc Gounoda, poczem rozpoczęły się solenne nieszpory, po których ukończeniu delegacja komitetu katolickiego wręczyła arcybiskupowi sztandar Joanny d'Arc, odtworzony wedle zabytków historycznych. Była to chwila najuroczystsza: orkiestra, organy i chóry umilkły, wszyscy obecni powstali, po chwili dopiero ozwały się bębny, towarzyszące błogosławieństwu, wypowiedzanemu przez arcybiskupa nad sztandarem.

Po tej ceremonji wstąpił na ambonę młody kaznodzieja, o. Feuillet, w celu wypowiedzenia w wykwintnym stylu patriotycznego panegirynu dziewicy orleańskiej. Mowa ta zajęła blisko półtorej godziny czasu, poczem kardynał Richard zaintonował *Te Deum*, a na zakończenie muzyka odegrała hymn: *Dieu protège la France*.

Obchód ten jest jakby wstępem do wspaniałych uroczystości, przygotowywanych w Orleanie na d. 8 maja ku uczczeniu pamięci Joanny d'Arc.

Subskrypcja na pożyczkę miejską przeszła wszelkie oczekiwania, Paryż potrzebował dla przeprowadzenia różnych robót 200 milionów, oharowano mu 17 miliardów 962½ miliona!

Administracja poczt wprowadziła pożądaną innowację: oto na wzór Londynu otwarte zostaną w wielu miejscach biura pocztowe w sklepach renomowanych kupców; na początek osiem takich biur funkcjonować zaczną w składach papieru lub w magazynach galanteryjnych, utrzymywanych przez kobiety, które, naturalnie, poprzednio odbyły przez powien czas naukę praktyczną w biurach urzędowych. Z.

Rzym, 21-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Dnia dzisiejszego obchodzą tutaj z dawien dawna tak zwany *Natale di Roma* czyli „urodziny Rzymu”. Starodawna pani narodów od założenia swojego przez bliźnięta wykarmione przez wilczyce, kończy dzisiaj 2,647 rok. Urodzin tych tak za pogańskich, jako i za chrześcijańskich czasów, stale corocznie obchodzić nie przestawano. Uroczystości pogańskie tego obchodu nazywały się Paliljami, a w nowszych czasach po upadku cesarstwa bizantyjskiego, poczęto na nowo święcić tę odwieczną pamiątkę. Za Leona X-go powstały istniejące dotychczas akademje zwane: *Arcadi, Tiberini, Quiriti i Imperiti* czyli Nieuków, których głównym celem i zadaniem było obchodzić i sławić prozą i wierszem urodziny sędziwej Romy. Dziś wieczorem Kapitol i *Corso* oświetlone są z powodu tej uroczystości.

Gdy połowa wielkiej pielgrzymki hiszpańskiej po ostatniej mszy papieskiej we środę u św. Piotra opuściła i opuszcza Rzym, udając się do Civitavecchia, druga połowa, przybywszy na statkach, które zabierają pierwszą, nie przestała wczoraj i dzisiaj przyjeżdżać do stolicy druznami kilkuset i tysiąca kilkuset pielgrzymów z różnych prowincji hiszpańskich. Jutro zrana odbędzie się w kościele św. Piotra ceremonia beatyfikacji drugiego wielbego hiszpańskiego Diega z Kadyksu, całkiem podobna do beatyfikacji Jana z Avili, która odbyła się w niedzielę. Na rannej ceremonii Ojciec św. nie będzie obecny, lecz dopiero o godzinie 5-iej po południu zstąpi do bazyliki watykańskiej dla uczczenia nowego błogosławionego i otrzymania darów, jakie postuluje ma złożyć.

Ojciec św. nadał order Chrystusa, najwyższą dekorację papieską, mającą to samo znaczenie co Złote Runo i order Zwiastowania u rządów świeckich, margrabiemu de Camillas, świeckiemu naczelnikowi pielgrzymki hiszpańskiej. Świeżo nadał ten sam order księciu Kamilowi Massimo, któremu wczoraj zrana w kaplicy pałacu Massimo alle Colonna monsignor Sambucetti w imieniu Papieża oznaki onego nałożył. Chrestnymi ojcami księcia na tej ceremonji byli dwaj rzymianie tym samym orderem przyozdobieni, książę Emil Altieri i książę Franciszek Ruspoli, naczelnicy tych dwóch domów.

U p. von Bülowa, pośła pruskiego przy Stolicy św., był obiad dla księżnej Fryderykowej Karolowej, na który zaproszeni byli kardynałowie: Hohenlohe i Galimberti oraz kilku prałatów watykańskich.

W poniedziałek pielgrzymi hiszpańscy udadzą się do bazyliki św. Wawrzyńca do grobu Piusa IX-go, a we wtorek zrana słuchać będą mszy papieskiej u św. Piotra. Po nabożeństwie Ojciec św. przemówi do nich.

Król nadał *motu proprio* wielką wstęgę orderu św. Maurycego i Łazarza doktorowi Rudolfowi Virchowowi, który tu był na kongresie lekarskim, jako przedstawiciel lekarzy niemieckich. D.

* Wrocław, 20-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Niedawno otworzył się tu związek Freilandu, rozciągający działalność swoją na Ślązk i Poznańskie, a mający na celu werbowanie stronników, a głównie pieniędzy dla samych projektów dra Hertzi. W tym celu udali się dwie ekspedycje do Afryki wschodniej.

Komitet wyborczy w Poznańskim postawił na miejsce Kościelskiego kandydaturę trzech psłów: weterynarza p. Czapl i dra Moczyńskiego z Inowrocławia oraz p. Krzymińskiego z Bydgoszczy.

Tutejsza klerikalna *Schlesische Volkszeitung* święciła 25-lecie swojego istnienia. Organ ten katolików śląskich otrzymał depesze od całej prasy niemieckiej i zagranicznej katolickiej oraz błogosławieństwo od kardynała Koppa.

W teatrze tutejszym przedstawiono po raz pierwszy operę Engelberta Humperdinka p. t. „Hänsel und Gretel” z niebywałym powodzeniem. Twórca jej był najulubieńszym uczniem Wagnera, obecnie jest profesorem kompozycji w konserwatorium frankfurckim i krytykiem muzycznym *Frankfurter Zeitung*. Treść opery wzięta ze znanej bajki ludowej o bracie i siostrze, którzy w lesie zabłądzili i w ciągu nocy różnych cudownych przygód doznawali. Muzyka tchnie oryginalnością, świeżością motywów i urokiem poezji. Opera ta w krótkim czasie obiegła wszystkie sceny europejskie.

Znany w Warszawie barytonista, p. Rudolf Bernard, dał tu własny koncert wraz ze śpiewaczką włoską, panią Sarah Palma.

Pani Zimajerowa wystąpiła 10 razy w tutejszym „Zeltgartenie”, drugorzędnym *tingle-tanglu*, z ogromnym powodzeniem. Śpiewaczka udała się ztąd do Poznania, dokąd zaangażowana została na występy gościnne w teatrze Polskim.

Artur Argiewicz wystąpił z koncertem w Oels (okręgu wrocławskim) i od razu porwał zimnych słuchaczy urokiem swojego smyczka. S. N.

Z SĄDÓW.

W sprawie imion żydowskich.

Wiadomo powszechnie, iż na mocy Najwyższej zatwierdzonego w dniu 23-im kwietnia r. z. zdania

rady państwa (Zbiór praw z r. 1893-go nr. 82 pozycja 681) stanowczo zabroniono żydom zmiany tych imion własnych, pod któremi są zapisani do ksiąg ludności. Miejscowe władze policyjne u nas nader ściśle powyższego przepisu przestrzegają, nakazując usuwać z szyldów, tablic i z ksiąg meldunkowych imiona żydów, brzmiące odmiennie od ich aktów stanu cywilnego.

W takim położeniu, obok wielu żydów, używających imion dowolnie przybranych, znalazło się również mnóstwo osób wyznania starozakonnego, które, nie porzucając swych imion, w aktach urodzenia podanych, zmodyfikowały je samą ich postać i zamiast formy zdrobniałej o brzmieniu żargonowym, używały imion właściwie sobie nadanych (Jakub zamiast Jankiel, Izaak zamiast Icek itp.).

Atoli władze administracyjne, dopatrując się w tego rodzaju zmianach obrazy przytoczonego przez nas na wstępie przepisu, przywracały pierwotne brzmienie zmodyfikowanych imion i zniewalały do ich używania.

Okoliczność ta dała pochop wielu osobom interesowanym do wystąpienia na drogę sądową o sprostowanie odnosnych aktów stanu cywilnego (art. 1647—1652 ust. proc. cywilnej) z zasady, iż w rzeczonych aktach, zamiast właściwych nadanych imion, przez pomyłkę zapisano odpowiednio imiona zdrobniałe.

Takich spraw jest obecnie w sądzie okręgowym tutejszym siedem. Sąd, zgodnie z wnioskiem powodów, gwoli zbadaniu tej kwestji wezwał biegłych w osobach: adv. przys. Jasinowskiego, tudzież 2-ch nauczycieli religji wyznania mojżeszowego w gimnazjach tutejszych, pp. Nauma Sachsa i Borysa Gemajze, — ci zaś złożyli sądowi opracowany na piśmie referat osnowy następującej:

Wobec postawionego nam pytania, czy imiona żydowskie: Jasek, Icek i Jankiel mają znaczenie samoistne, czy też są tylko formą zdrobniałą imion bliźnich: Józef, Izaak i Jakub, oświadczamy, iż pierwsze z nich stanowczo są zdrobniałem skróceniem trzech ostatnich w skażonej przez żargon postaci; mianowicie „Jasek” jest to imię zdrobniałe od żydowskiego biblijnego imienia „Józef”, „Icek” od „Izaak”, „Jankiel” — od „Jakub” końcówkę „ek” wzięto z języka polskiego, zaś końcówkę „el” z niemieckiego.

W celu dokładnego wyświeślenia tej kwestji konieczną jest rzeczą wyjaśnić, w jaki sposób odbywa się u żydów nadawanie, używanie oraz zapisywanie imion do ksiąg stanu cywilnego. Żydzi nie mają stałego i ściśle przez rytuał określonego wykazu imion, któryby odpowiadał chrześcijańskiej martyrologji. Wybór imienia zależy jedynie od woli i uznania rodziców. W ogóle w imionach żydowskich nie ma wcale pierwiastku religijnego: związek ich z religją polega tylko na tem, że dziecięciu nadają imię bądź w synagodze, bądź w domu modlitwy, bądź też w mieszkaniu, współcześnie z dopełnieniem obrządku obrezania dla pici męskiej, dla żeńskiej zaś przy odczytywaniu wyznaczzonego na tydzień biejącego rozdziału z pisma świętego Tora. Nadane w ten sposób imię, z zachowaniem całkowitego brzmienia i czystości, używanem bywa bez zmiany przez każdego z żydów przy spełnianiu obrzędów religijnych, przy uroczystościach ślubnych, zwanych Ketuba, i rozwodowych, zwanych Get, a to pod grozą nieważności powyższych aktów przy najmniejszym skażeniu imion, wreszcie w korespondencji lub w mowie potocznej, czy to w języku hebrajskim, czy w żargonie, ilekroć chodzi o zachowanie pewnej etykiety. W życiu domowym, w kole rodziny lub pomiędzy dobrymi znajomymi, w ogóle przy stosunku ściślejszym możliwe są zmiany i przekręcania imion biblijnych w rodzaju np.: Jasek, Joske, Josel, Josele, Icek, Icele, Icel, Ice, Ice; Jankiel, Jankiele, Jance i t. p., używane w znaczeniu zdrobniałem lub też gwoli dogodniejszemu wymawianiu, tak, iż po za obrębem stosunków tego rodzaju samoistne używanie form podobnych, w miarę mniejszej lub większej wagi danego wypadku, poczytuje się za niewłaściwe, niedozwolone lub nawet za niegrzeczne i uchylające.

Żydzi wybierają imiona albo z biblij, alboż wydarzeń rozgłoszonych, albo też zapożyczają je od ludów obcych, wśród których zamieszkują. Imiona wzięte z biblij tłumaczą się niekiedy na język ludności miejscowej i odwrotnie; imiona, zapożyczone od innych ludów, bywają czasem przekładane na język hebrajski albo też przystosowują się do pewnych imion biblijnych. W tym ostatnim razie żydzi kierują się przezwiskami, jakie patriarcha Jakub przed zgonem nadawał swym synom, przepowiadając każdemu z nich przyszłość i błogosławiając im (ks. Rodzaju, rozdz. XLIX, 1, 9, 21, 27).

Imiona własne, tak oryginalne, jako też zapożyczone, nie skażone wszakże i nie zdrobniałe, są uważane za samoistne i w pewnych razach używają się łącznie, zwłaszcza przy uroczystych obrzędach Ketuba (obrzęd ślubny) i Get (obrzęd rozwodowy), przy których i oryginalne i tłumaczone

imię należy wymienić koniecznie, pod grozą nieważności obrzędu. Różnica pomiędzy obydwoimi imionami polega na kolejnym ich użyciu, oryginalne bowiem imię pisze się na czele, a po niem dopiero tłumaczone, do którego, gwoli odróżnieniu go od właściwego, pierwotnego imienia, dodaje się wyraz „zwany”.

Oprócz głównego, t. j. pierwotnego imienia, nadanego w sposób powyżej opisany wkrótce po urodzeniu, żydzi częstokroć przybierają imiona nowe, albo też zupełnie zmieniają imię pierwotne, zwłaszcza w wypadku ciężkiej choroby; praktykuje się to głównie wśród kabalistów, wierzących, iż wraz ze zmianą imienia nastąpi również i zmiana ich przeznaczenia. Imiona takie stają się częścią składową imienia głównego, jako jego dodatek.

Przy obrzędach ślubnych i rozwodowych, do imion głównych, tłumaczonych i dodatkowych dołączają się też niekiedy imiona skrócone albo zdrobniałe, nawet w postaci skażonej przez żargon, lecz dzieje się to w wypadkach nader rzadkich i tylko w celu dokładnego ustalenia tożsamości osoby, tak, iż imionom tym nigdy nie nadaje się istotnego, samodzielnego znaczenia.

Zapisywanie imion żydowskich do ksiąg stanu cywilnego w formie skróconej lub zdrobniałej, lub też w skażonej postaci pochodzi ztąd, iż dawniej żydzi przywiązywali wagę li tylko do aktów, sporządzonych wedle rytuału i przepisów własnego wyznania, i lekceważyli zupełnie akty stanu cywilnego, poczynając je za czeza formalność, tak dalece, iż sporządzenie tego rodzaju aktów polecali prostym sługom bóżnicznym, czyli t. zw. szkolnikom. Nie mając zgola wyobrażenia o właściwej formie i pisowni imion, oraz o sposobie przekładu ich na język państwowy, szkolnicy komunikowali urzędnikom stanu cywilnego imiona nowonarodzonych żydów w tej skróconej lub też zdrobniałej postaci, jakiej używali rodzice dziecka w życiu domowym, w gronie rodziny, i w takim skażonym brzmieniu, jakie dla imion tych utarło się w mowie potocznej wśród niższych warstw ludności miejscowej. Nadomiar i kanceliści w urzędach stanu cywilnego są po większej części nieobeznani z właściwym brzmieniem i pisownią imion żydowskich, i o ściśle ich zanotowanie najczęściej nie dbają. Objawy podobne widzimy po dziś dzień wśród ciemnych warstw ludności żydowskiej.

Każdy, kto ma jakiekolwiek pojęcie o pierwotnych i pochodnych formach imion żydowskich, tudzież o prawidłowej ich pisowni, musi zauważyć, iż zapisywanie w aktach stanu cywilnego imion takich jak: Jasek, Icek, Jankiel i t. p. może być jedynie wynikiem pomyłki, niedbalstwa lub braku wykształcenia; musi uznać, iż przytoczenie imion skróconych, zdrobniałych i skażonych w urzędowych i tak uroczystych aktach, jak jakimi są akty stanu cywilnego, jest nieodpowiedniem i niewłaściwem.”

Tak brzmi zdanie ekspertów.

O wyroku sądu, jaki zapadnie w tej ciekawej kwestji, nie omieszkamy zawiadomić czytelników.

Fr. N.

O przedruk.

Znany cytrzysta, Franciszek Bauer, wydrukował w r. 1892-im kompozycje: „Przebudzenie się Iwa” Kackiego, walca „Séduisante” i romans „Pomnę to wszystko” Tarnowskiego, w wydawanem przez siebie czasopiśmie dla osób uprawiających grę na cytrze.

Ponieważ powyższe kompozycje muzyczne drukowane już były przez firmę Jurgensona, przeto właściciel tej firmy pociągnął Bauera do odpowiedzialności sądowej z art. 1685 kodeksu karnego, utrzymując, że utwory muzyczne, o których mowa, stanowią własność firmy p. Jurgensona.

Bauer nie przyznał się do winy, dowodząc, że drukował kompozycje te jeszcze w r. 1880-ym, a zatem sądzi, że ma prawo przedrukowania ich obecnie.

Gdyby Jurgenson chciał go pociągać do odpowiedzialności kryminalnej za naruszenie własności artystycznej, to mógł był to uczynić w latach 1880 i kilku następnych; obecnie zaś nastąpiło już przedawnienie dwunastoletnie, najzupełniej dostateczne, według brzmienia prawa, do umorzenia spraw tego rodzaju, jak niniejsza.

Sąd okręgowy Franciszka Bauera od odpowiedzialności uwolnił.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 24-go kwietnia. (Tel. prym. K. W.) — Rynek zbożowy: Ceny i usposobienie rynku zbożowego spokojne skutkiem braku chęci do zawierania interesów w wigilję uroczystych świąt wielkanocnych.

Petersburg 24-go kwietnia. (Tel. prym. Kur. W.) — Ruch giełdowy ześrodkował się na polu akcyj bankowych, które doznały olbrzymiej zwyżki. Za przyczynę do gry na zwyżkę podają prawdopodobne zyski, jakie banki z konwersji biletów bankowych oraz pożyczek wschodnich osiągnęły.

